

Cena Kurjera

WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct.
miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartal-
nie 10 mark.
Numer pojedynczy 5c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Bewakowicz Henryk.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 ct. Reklamy w ru-
bryce „nadesłane“ za
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwra-
cają się.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Gerw. Prot.
Jutro: Sylwesterza.
Pojutrze: Alojzego Gonz.

Grecko-katolickie:
N. 2. Tił. Chr. H. 1.
Fteodora Str.
Kyryla Arch.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYOCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na
jelenie, kozły (rogacze) i ptactwo wodne w ogól-
ności.

Wschód słońca o 4 g. 05 m.
Zachód „ o 7 g. 58 m.
Barometer 760. Słota.

Przed 16-tu laty.

Dzienniki konserwatywne rozpisując się o projektach tak zwanej „ankiety gminnej“, która przed kilku dniami obradowała w Wydziale krajowym, przypisały jej jako całkiem nowy wynalazek „okręgi gminne.“ Przypomina to żywo anegdotę o Kolumbie, który przy wylądowaniu na granicy amerykańskiej, został przez grupę autochtonów powitany okrzykiem: „I my sem tady — pane Kolumb!“

Pomysł zaprowadzenia okręgów gminnych nie jest żadnym nowym odkryciem. Prosimy zaglądnąć do sprawozdań stenograficznych sejmiku galicyjskiego. W tomie z r. 1871 czytamy sprawozdanie z V. posiedzenia str. 21:

Ks. Marszałek: Jest jeszcze jeden wniosek, p. sekretarz zechce go odczytać.

Sekretarz p. Bartoszewski czyta:

Wniosek: Zważywszy, że teraźniejsza organizacja gminy jest wadliwa, nie zapewnia bezpieczeństwa osób i własności i w ogóle nie zabezpiecza utrzymania porządku społecznego;

zważywszy, że bez dobrego urządzenia gminy wszelka dalsza organizacja jest niemożliwą

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

§ 1. Sprawowanie policji miejscowej i tak zwany poruczony zakres działania gminy, przenosi się na okręg gminny.

§ 2. W tym celu z gmin i obszarów dworskich będą utworzone okręgi gminne i przyczem należy mieć wzgląd, aby liczba ludności i rozległość każdego okręgu gminnego, odpowiadała powyższemu jego zadaniu.

§ 3. Sejm wybierze komisję z 9 członków, która na podstawie powyższych zasad ogólnych, wypracuje szczegółową ustawę i takową Sejmowi przedłoży w jak najkrótszym czasie. We Lwowie 19 września 1871 r.

Wnioskodawcy: Ziemiałkowski, Kabat Leon, Chrzanowski, Baum, F. Hozard, Tetmajer, M. Popiel, Agopowicz, Golejewski, Mikołaj Wolański, Horodyski, Włodzimierz Łoś, Firlej, Dąbrowski, Wereszczyński, J. Klaczko, dr. Weigel, Gniewosz, Kamiński, Smolka, Dzwonkowski, Emil Tomaszewicz, Czajkowski, Rutowski, Szeptycki, Borkowski, Kirchmajer, Sawczyński, Sławiński, J. Szujski, Walerjan Podlewski.

W tym samym tomie w sprawozdaniu z VII. posiedzenia znajdujemy pierwsze czytanie przytoczonego wniosku. Odzywa się marszałek Sapięha: „Następuje z porządku dziennego pierwsze czytanie wniosku p. Ziemiałkowskiego o utworzenie okręgów gminnych dla sprawowania spraw policji miejscowej i poruczonych jej zakresu działania. P. Ziemiałkowski ma głos.

P. Ziemiałkowski: Trzy poprzednie sesje sejmowe minęły nad rozprawą o kwestjach prawno-państwowych, a tymczasem domowe sprawy leżą odłogiem. Wprawdzie nas zapewniają, że te kwestje są już prawie załatwione i że tylko potrzebują pewnych formalności. Ależ boję się, aby na nas nie sprawdziło się przysłowie: „Zanim słońce zejdzie, rosa oczy wyje“, korzystajmy z tych paru tygodni czasu, których nam dozwolono załatwić przynajmniej tę jedną z najbardziej poręcznych kwestji domowych. Często dochodzą nas w tej kwestji zażalenia i dziś takowe słyszeliśmy, jak i ciągle je słyszymy, że gminy nie mogą odwołać się do zadania swemu. A pochodzi to z tąd, że włożono na gminy obowiązek, któremu zadość uczynić nie są w stanie.

Zamiarem tedy mojego wniosku jest, aby o-

bowiązek, którym gminy nie odpowiadają, tj. sprawowanie policji miejscowej, tudzież zakresu jej poruczonego, odebrać dotychczasowo gminom i przenieść na ciało, któreby miało dostateczne moralne i materialne siły do zadośćuczynienia tym obowiązkom, tj. aby utworzono z dotychczasowych gmin i obszarów dworskich odpowiednią liczbę okręgów gminnych i aby na nie przelano te czynności. Ja sędzę, że odpowiem życzeniu dość znaczniejszej liczby mieszkańców, stawiając ten wniosek i polecam go względem Wysokiej Izby z prośbą o wybranie komisji z 9 członków złożonej, której zbadanie tego wniosku Wysoka Izba przekazać raczy. (Brawa i oklaski.)

Ks. marszałek: Jest wniosek, aby wniosek p. Ziemiałkowskiego odesłać do komisji z 9 członków. Nikt głosu nie żąda? (nikt) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto jest za tem, aby do zbadania wniosku p. Ziemiałkowskiego wybrać komisję z 9 członków, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Komisja gminna obradowała nad wnioskiem p. Ziemiałkowskiego i przygotowała sprawozdanie, które jednak przedłożono dopiero w ostatnim dniu sesji — tj. na XXIV. posiedzeniu i odegrała się wówczas następująca scena:

Ks. marszałek: Następuje z porządku dziennego sprawozdanie komisji gminnej o utworzenie okręgów gminnych dla sprawowania policji miejscowej.

P. Zybliekiewicz. Proszę o głos.

Ks. marszałek. P. Zybliekiewicz ma głos.

P. Zybliekiewicz. Dzisiaj, ponieważ czas jest zbyt krótki, moglibyśmy brać pod obrady tylko ustawy, zaś tego rodzaju przedmiotów brać nie możemy, bo to jest sprawa o zasady, a zasady potrzebują dyskusji.

„Ks. marszałek. Sędzę, że wypada nam dzisiaj już na tem zakończyć posiedzenie i sesję. Tylko jeszcze pan sekretarz zechce odczytać protokół z dzisiejszego posiedzenia.“

Sesję zamknięto, a później ilekroć ta sprawa wyłoniła się na nowo — ubijano ją regularnie ze strony „nabuwałców“, i dlatego stoimy ciągle na jednym miejscu, jak zaklęci w zaczarowanym kole. Ankieta zaś, powracając dziś do projektu p. Ziemiałkowskiego z przed laty 16, stwierdza tylko jego trafność, ale czyż u nas wszystko, co trafne i dobre, może liczyć na przyjęcie wobec składu większości Sejmu, która nawet nie lubi zastanawiać się nad takimi rzeczami?

Proces Lipski.

W uzupełnieniu sprawozdania z rozpraw trybunału rzeszy niemieckiej, podajemy następujące szczegóły z przesłuchania obżalowanych.

Oskarżony Trapp oświadcza, że na wezwanie współoskarżonego Schiffmachera, zapłacił składkę na ligę patrijotyczną. Za to otrzymał dyplom, medal srebrny, statuty ligi, broszurę i sprawozdanie o pierwszym jej posiedzeniu. Dalej oświadczył Trapp, że sądził, iż liga patrijotyczna zmierza jedynie do wojskowego wychowania młodzieży, a przez to podniesienia armji francuskiej.

Oskarżony Schiffmacher stwierdza, że przed pięciu laty na wezwanie pewnego Francuza zapłacił składkę na rzecz ligi, nie znając bynajmniej jej dążeń, przeczy atoli, jakoby był członkiem ligi. Oskarżony zbierał składki i osiągniętą w ten sposób kwotę 100 fr. oddał pewnemu wojażerowi

z poleceniem, ażeby sumę tę wręczył zarządowi ligi. Wkrótce potem otrzymał z Paryża pakiet z towarami, które zamówił u wojażera, a do tego dołączone były różne broszury, dyplomy itp. rzeczy. Rozdawszy je, oskarżony nie troszczył się już więcej o ligę; dopiero w r. 1886 otrzymał znowu kilka broszur.

Prezydent oświadczył oskarżonemu, że jego orzeczenia są bardzo mało wiarogodne, że wypowiedział tylko bardzo małą część prawdy i że wobec sędziego śledczego złożył najróżnorodniejsze zeznania.

Oskarżony Reybel oświadcza, że na wezwanie wojażera Grietzingera zapisał się w r. 1885 na członka ligi i zapłacił na ten cel składkę w kwocie 5 mk., nie troszcząc się wcale o cele ligi. W dalszym ciągu przyznaje, że napisał list, w którym pomiędzy innymi napisano, co następuje: „Jesteśmy większymi patrijotami od Paryżan; zamiast współczuć z nami, obrzucają nas oni tylko szyderstwem i nazywają nas Niemcami. Już sześćnaście lat jęczymy pod jarzmem niemieckim, ale rany nasze jeszcze się nie zablżyły“.

Na zarzut prezydenta, że w liście tym oskarżony przechwala się niejako z tego, iż jest członkiem ligi, odpowiada Reybel:

„Uczyliem to dlatego, ponieważ Grietzinger powiedział mi, że gdy w Paryżu wykażę się jako członek ligi patrijotycznej, wszędzie przyjmą mnie z otwartymi rękami; z tego powodu przyjąłem także kartę na członka ligi“.

Powołana na świadka pani Reybel oświadcza, że mąż jej nigdy nie troszczył się o politykę.

Następnie odczytano kilka utworów poetycznych, znalezionych u Reybla, a wzywających do wojny odwetowej przeciwko Niemcom. Reybel zeznał, że poezje te otrzymał od jednego ze swoich przyjaciół.

Sąd nie pozwolił pani Reybel złożyć przysięgi. Następnie około kwadrans na czwartą po południu odroczone rozprawy do środy godziny 9 rano.

O zewnętrznym wrażeniu, jakie sprawiają obżalowani, pisze korespondent berlińskiego *Tageblattu* co następuje:

„Oskarżony Köchlin-Claudon odznacza się bardzo wykwiłtnymi manierami. Jest to gentleman w całym tego słowa znaczeniu; jasna broda, okalająca twarz jego, utrzymywana jest z wielką starannością.

Oskarżony fabrykant Karol Blech z Markkirch, pomimo, że jest Niemcem, wygląda zupełnie na Francuza; przez cały ciąg rozpraw nie zdejmując on nigdy czarnych rękawiczek.

Bardzo silnego człowieka wrażenie sprawia Karol Schiffmacher z Mylhuzy. Ubiór jego tak samo, jak dwóch poprzednich, jest całkiem czarny, twarz jego pokryta białością. Dyrektor fabryki, Ernest Franciszek Trapp z Pfaffstadtu, robi również bardzo miłe wrażenie; nosi okulary i jasną brodę.

Na drugiej ławie oskarżonych siedzą: dyrektor fabryki Eugenjusz Jordan z Massmünster, buchalter Reybel z Strassburga, właściciel furmanki Józef Freund starszy z Hagenau i kapitalista Jerzy Humbert z Metzu.

Ostatni liczy już 72 lata, wygląda jeszcze bardzo czerstwo i nosi niebieskie okulary. Freunda zdobi wielka szpakowata broda, sięgająca aż do piersi. Reybel i Jordan odznaczają się potężnymi wąsami i odróżniają się od reszty oskarżo-

nych szarem ubraniem. Oprócz małżonki Reybla, którą przesłuchiwało na dzisiejszym posiedzeniu (14 bm.), znajdują się jeszcze na sali: żona oskarżonego Blecha i jego córki, dwoje ładnych dziewcząt, które, jak widać, przysłuchują się rozprawom z wielkim humorem.

Dnia 15 bm. przesłuchiwało naprzód oskarżonego Humberta, który przyznaje, że w r. 1880 będąc w Paryżu na wezwanie swego siostrzeńca zapisał się na członka ligi i zapłacił 20 fr., ale celów ligi nie znał. Siostrzeniec ów oświadczył mu, że jeżeli zostanie członkiem ligi, znajdzie wszędzie w Paryżu przyjazne przyjęcie. Następnie wyczytawszy w dziennikach, że namiestnik księża Hohenlohe zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo, na jakie narażają się Alzacycy i Lotaryńczycy, którzy wstępują do ligi, poprosił swego siostrzeńca, aby go skreślił z listy członków. Humbert oświadcza w końcu, że nie jest wrogiem Niemców i że cały swój majątek ulokował w niemieckich papierach państwowych.

Obronca Ströver pokazuje fotograficzne zdjęcie z książek ligi patriotycznej, z którego się pokazuje, że Humbert w roku 1885 skreślony został z listy członków ligi.

Dr. med. Lenz z Metz oświadcza, że uważa Humberta wprawdzie nie za obłąkanego, ale za niezupełnie poczytalnego. Oskarżony cierpi na chorobę cukrową, która zawsze pociąga za sobą podkopanie systemu nerwowego.

Lekarz sądowy radca dworu dr. Berger z Lipska oświadcza, że Humbert jest w pewnym kierunku słaby na umyśle, nie można go atoli w myśl prawa uważać za niepoczytalnego.

Oskarżony Freund przyznaje wprawdzie, że zapłacił na rzecz ligi 10 m., ale tylko w tym celu, aby za to otrzymać 2 medale ligi, które go interesowały jako amatora numizmatów; Freund zaprzecza stanowczo, jakoby miał być wrogiem Niemców i wiedział coś o celach ligi.

Przesłuchiwany jako świadek inspektor policji Zahn z Strasburga oświadczył, że Francuz (?), którego nazwiska atoli wymienić nie chce, wręczył jemu, odnośnie jego przełożonej władzy z własnej inicjatywy listę członków ligi, zamieszkałych w krajach koronnych; Francuz ten miał przyjaciela w paryskim biurze ligi patriotycznej.

Ze Szląska.

Dziennik Poznański umieszcza bardzo zajmującą korespondencję o stosunkach szkolnych na

Górnym Szląsku, który przytaczamy w całości:

„Gorączkowy pospiech, z jakim w regularnych odstępach czasu wyższe władze szkolne publikują reskrypta najrozmaitszej treści, których nie tajonym już wcale celem jest zgermanizowanie wschodnich prowincyj państwa pruskiego, dowodzi jak najdobitniej, że wszelkie dotychczasowe zakusy w narodowienia dzieci polskich pożądanego skutku bynajmniej nie odniosły. Z wszelkim też spokojem i z wiarą w dalszą szczęśliwszą przyszłość polskiego ludu górnośląskiego przyjmujemy świeżą wiadomość o nowym projekcie, który szczegółowo za pomocą niemieckich biblioteczek szkolnych ma dzieci polskie odzwyczaić od ojczystego języka. Pomysł to w tej osnowie wcale nie oryginalny, jednakże ma on na Górnym Szląsku o tyle nową szatę przybrać, że zarządzać mają takimi bibliotekami niemieccy nauczyciele wyznania protestanckiego. Głównie też z ostatniego powodu postanowiliśmy kilka uwag nad powyższym projektem spisać.

Ponieważ cały niemal Górny Szląsk jest katolickim, sądziłby każdy, że Zarząd szkolnych biblioteczek, skoro uznano już za stosowne takowe po wsiach tamtejszych zakładać, oddanym zostanie w ręce jedynych, rzeczywistych opiekunów i przyjaciół młodzieży i stopniem wykształcenia godnych tak wielkiego zaszczytu, to jest miejscowych proboszczy lub też nauczycieli katolickich. Pojmujemy jednakże, że niższe władze szkolne księżom górnośląskim nie zupełnie dowierzają, ponieważ, pominiawszy już sprawy wyborcze, w których z nader rzadkimi wyjątkami gorliwie i z prawdziwym poświęceniem popierają kandydatów na posłów zaleconych przez frakcję centrum, niezależnie, jak dotychczas przynajmniej, od władzy świeckiej nie każdą reformę zaprowadzoną w ostatnich czasach w dziedzinie szkolnictwa z wielkim zapałem przyjmują. Gdziekolwiek nawet, chociaż bez słusznej podstawy, pomawiają duchownego górnośląskiego o jakieś aspiracje „wielkopolskie“.

Zdziwienie nasze jednakże nie małe, jeżeli i katolicy nauczyciele wiejscy postradali już zaufanie swych przełożonych i niegodnymi są objęcia zarządu projektowanych biblioteczek. Czyżby ten projekt zawierał w sobie nowe, donośniejsze daleko zmiany w szkołach stron owych? Czy katolickich nauczycieli zastąpią tam niezadługo ewangelicy koledzy? Na takie pytania nie umiem dać dzisiaj dokładnej odpowiedzi. Prawdopodobnie ta-

kie innowacje nastąpią, boć odpowiednie tory już są ubite.

I tak z powiatowych inspektorów szkolnych na Górnym Szląsku liczymy już ośmiu protestantów, z dwadzieścia zaś osób może takiegoż wyznania, które sprawują wpływy w zmniejszonym zakresie urząd lokalnego inspektora. Konsekwentnie więc przychodzi teraz kolej i na nauczycieli samych, których jedna jeszcze religia łączy z powierzoną im dźwiatwą.

Aby zaś „zaufaniu godnie odpowiedzieć“, będą się tacy nowi ewangelicy bibliotekarze pewnie także o to starali, aby nie zbywało w biblioteczkach i na dziełach, które z ich protestanckiego stanowiska bardzo są budujące, jednakże uczucia religijne katolickich dzieci i rodziców dotkliwie obrażać muszą.

Przyznajemy otwarcie, że niemieckie książki z projektowanych biblioteczek, czy one zostawać będą pod zarządem katolickich, czy ewangelickich nauczycieli, wpływu żadnego na polską dźwiatwę nie wywrą — a to z tego walnego powodu, że dzieci polskie, zwłaszcza według dzisiejszego systemu kształcone, treści dziełka niemieckiego zrozumieć nie mogą, bez najmniejszej różnicy, czy ono w duchu katolickim, lub protestanckim pisane.

Atoli istotnem niebezpieczeństwem grozi ta nowa instytucja dzieciom niemieckich katolików, których liczba mianowicie w zachodnich powiatach Górnego Szląska jest bardzo znaczna. Rzeczą też katolickich dzienników szląskich, a zarazem jednym z najwładźniejszych zadań przyszłego Walnego Zebrania katolików szląskich, jakie ma się odbyć na początku przyszłego miesiąca w szląskim „Rzymie“, jak miasto Nisę Szlązacy z wielką dumą nazywają, podjąć walkę z otwartą przyłbicą i z całą energią wystąpić przeciw takim bibliotekom.

Winniśmy jeszcze w końcu zwrócić uwagę na okólnik p. ministra dla spraw oświecenia wy-stosowany, jeśli się nie mylimy, przed dwoma laty do wszystkich dyrekcji wyższych szkół w Prusach, a dotyczący administracji i nadzoru nad bibliotekami dla uczniów klas gimnazjalnych i realnych. P. minister zobowiązuje w tym okólniku nasamprzód dyrektorów do jak najtroskliwszej oględności w wyborze dzieł nowych, które uczniowie czytać mają i pisze dalej dosłownie:

„Niektóre biblioteki szkolne mają sporą liczbę dzieł z czasów dawniejszych, które dyrekcje albo zakupiły były, albo też w darze otrzymały. Wy-

on odgadnąć, czy milczenie to wypływało z pedantycznego poczucia wyższości, czy też z niemożności otrząśnięcia się z myśli, nie mających nic wspólnego z tokiem rozmowy? To ostatnie przypuszczenie, podobało mu się bardziej. Jakies ponure sceny szpitalnego życia, musiały ją zasmucić w ciągu dnia. Te piękne oczy przyglądały się kalectwom i cierpieniom fizycznym, których widok musiał z konieczności przyćmić ich blask, budząc wspomnienie nędzy moralnej... Stracił tak wczesnie wszelkie złudzenia, co za smutny los!

A jednak młoda dziewczyna wcale nie wyglądała nieszczęśliwie, śmiejąc się serdecznie z żartów i dowcipów doktora, a wówczas znikła prawie zupełnie pierwsza zmarszczka, przecinająca gładkie jej czoło, a świadcząca o ciągłej, wytrwałej, sumiennej pracy.

Po obiedzie Marta zaspiewała jakąś melodję Bizet'a przy akompaniamencie Karoliny.

— Ja nie umiem nic, odpowiedziała Helena otwarcie, na nic nieznaczące jakieś pytania Gilberta.

— To znaczy, zauważył doktor, że jako uczona, masz pani pogardę dla sztuki.

— Pogardę?... powtórzyła z oburzeniem Helena.

Wiedz pan dobrze o tem, że jedną chyba poezję przekładam nad muzykę.

Wymawiając te słowa Helena, zarumieniła się żywo.

Poprzedniej nocy właśnie czytała po raz pierwszy piękny poemat wierszem, o stylu rzeźbionym, jak misterna korona. Gilbert napisał go podczas pobytu w Indji, pod wpływem całkiem nieznanym Helenie pojęć panteistyczno-spi-rytualistycznych. Dźwięczne a barwne rymy drgały dotąd w jej pamięci, bo też o nich myślała, zapewniając, że uwielbia poezję.

Przy pierwszym spotkaniu Helena nie zwróciła żadnej prawie uwagi na ich autora, ale te-

raz część gorącego zapalu dla poety, otaczała aureolą młodego człowieka, który się jej wydał bardzo sympatycznym. Czula instynktownie, że musiał lubić kobiety wdzięczne i nieużyteczne na wzór pięknych kwiatów, i że jej doktorstwo musiało go oburzać.

Myśl ta sprawiała jej pewną przykrość, pomimo przyzwyczajenia do spotykania się z nagana i potępieniem. Przyjazne usposobienie dla Gilberta wzrosło jeszcze, gdy go ujrzała rozmawiającą z Karoliną, której błada twarz pokryła się rumieńcem, a oczy świeciły radością, wywołaną pochlebneimi jego słowy. Całe to ożywienie jednak znikło nagle, gdy Gilbert, odpowiadając na zapytanie Heleny, przyznał się, że nie czytał nic innego, prócz „Próby“.

— Byłś pan tak dobrym dla mnie, jak nikt i nigdy w całym życiu, odezwała się Karolina po długiej chwili smutnego milczenia. Sam pan nie wiesz, ile dobra sprawiły mi jego słowa, bo nie wiesz, jak bardzo byłam upokorzona i zniechęconą dotąd. Chciałabym choć raz wiedzieć, czego się mam trzymać, a dotąd spotykałem albo zbyt pobłażliwych przyjaciół, albo ostrych krytyków, dlatego też zwracam się do pana z prośbą o przeczytanie mego manuskryptu i o powiedzenie mi szczerze swego zdania o nim.

— Przeczytam wszystko, co pani każe i będę tak szczerym jak dzisiaj — odparł pospiesznie Gilbert, olśniony wdzięcznym spojrzeniem Heleny. Jestem cały na usługi pani.

Dźwięk głosu, jakim wymówił te słowa, zadziwił i wzruszył obie siostry, które nie oczekiwały tyle uprzejmości od obcego człowieka. Gilbert zapomniał o wszystkim rzeczywiście na widok cudnie pięknej twarzy, której wspomnienie przesła-dowało go przez długie lata, jako niedościgniony ideał. Miał go teraz przed sobą, trzeba było tylko zamknąć oczy na tę straszłą potworność, jaką był męski zawód Heleny.

EMANCYPOWANA

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

VI.

Gilbert wahał się długo między pragnieniem ujrzenia znowu uroczej twarzyczki dziewczęcej, za którą tęsknił tak długo, a wstrętem do uczonej drobnostki. Nie mógł jednak oprzeć się gorącym naleganiom Marty, pragnącej, by Karolina mogła usłyszeć osobiście pochlebne jego zdanie o jej talencie autorskim.

Gilbert nie umiał mówić grzecznych słówek, tą razą jednak uderzony był niepospolitą wartością książki, przypominającej utwory pióra Karoliny Brontë niezmiernym zapałem, gryzącą ironją, nadzwyczajnym darem obserwacji, oraz umiejętnością żywego zainteresowania czytelnika najdrobniejszymi nawet szczegółami. Powieść ta była tak wzruszająca, jak spowiedź serdeczna, a tpy, kreślone szerokim i śmiałym pędzlem, drgały życiem i prawdą.

— Co za psycholog z przyjaciółki pani! zawołał Gilbert, oddając książkę Marcie.

Słowa te powtórzone Karolinie, obudziły w jej sercu uspiąną oddawna, a może i zgasłą już nadzieję. To też przybyła na obiad do państwa Durieu tak wesoła i ożywiona, jak nigdy.

Karolina nie była nigdy piękną, ruchliwie i delikatnie jej rysy posiadały jednak dużo wdzięku, a w oczach zielonawej barwy morza odbijały się wyraźnie najłżejsze odcienia uczuć i myśli.

Gilbert znalazł ją całkiem niepodobną do brzydkiego typu, jaki sobie wytworzył o *bas-bleu*.

Rozmowa toczyła się zresztą przeważnie między nią a państwem Durieu, bo uwagę Gilberta pochłaniała dziwnie milcząca Helena. Staral się

raznem
członkow
nie zbad
dla mło
warunkow
moralnym
znają*
Gdzi
tekach
znań chr
siebie ży
stanowisk
giego w
świętemu
przez to
ciężki spo
Jest
szkoly wz
rej już dl
winny ws
pod każd
zaś wype
rzeszonym
samej sie
przypadko
ka, które
spokój re
uważać b
Każd
tylko moż
wną miar
gimnazja
jak spraw
rzednika o
szłą instyt
jakie na C
kich nauc
nie możeń
i fanatycz
może pok
wyższych,
musi, ile z
mę jest u
skich.
Sądzi
zażalenie p
ny odniesi
władz szk
kie strony
szczą się o
zwierzchni
zupelnie c
— Cz
sprawy os
— Na
ciół w każ
— I b
ich gronie
Helena z p
ności w gł
Gilber
niż pozwał
której posą
obiedzie, le
z rodzajem
— Co
ściej — Bro
złosiłwie.
tryum dla
tę poważną
telnickę. W
żona mater
dała niewzr
dziej, że nie
niewinności
a uważam
W tej
Od pier
rzonny sobie
rolina zdoln
tylko powie
życia. W dr
ustępy głębs
wykształceni
one w powo
frazesów na
nieczności ro
wała te dziw
w sposób gy

KRONIKA.

Niebezpieczeństwo powodzi. Od trzech dni mamy słotę nieustanną chwilami nawalną. Dniestr przybiera, a w zachodniej części kraju również podnosi się stan wód. Gospodarze z trwogą patrzą w przyszłość — a każdy z nas truchleje na myśl, że lada dzień mogą się powtórzyć straszne sceny z roku 1884.

Procesji Bożego Ciała obrządku grecko-katolickiego asystować dzisiaj będzie jedna kompania 150 pułku piechoty z muzyką na czele.

Arcyks. Rudolf w czasie pobytu we Lwowie zwiedzi miejską szkołę ludową im. św. Marji Magdaleny i wysłucha odpowiedniej kantaty, odpiewanej przez młodzież szkół ludowych.

Wycigi konne we Lwowie, na błoniach za rogatką Janowską, odbędą się dziś w niedzielę, poniedziałek i wtorek; początek o godzinie 5tej po południu. Medale i bilety wstępu, tudzież progawy są do nabycia w cukierni p. Grossa.

Rektorem lwowskiej szkoły politechnicznej na rok 1887/8, został wybrany p. Juljan Niedźwiedzki, profesor mineralogji i geologii.

Mieszkańcy ulicy Chorążczyzny i Akademickiej upraszają magistrat, by przy burzeniu domu (naprzeciw kawiarni pana Schneidra leżącego) skrapiano chwilami wodą rumowisko, gdyż od straszego kurzu, jaki się ztąd wywiązuje — wytrzymać nie mogą.

Mieszkańcy ulicy Łyczakowskiej skarżą się na krzyki, jakie wyprawiają po nocy żołnierze z pobliskich koszar, którzy do późnej nocy zabawiają w szynku pod l. 43 i następnie hałasują po ulicy.

Zakład fotograficzny pana Podolskiego wykonał w dużym formacie grupę artystów dramatycznych lwowskich. Grupa ta pomimo, iż obejmuje 26 osób jest wykonana bardzo wyraziście, tak że każdą osobę doskonale poznać można.

Roczny popis szkoły Tow. pracy kobiet odbył się dnia 15. bm. przed południem pod przewodnictwem inspektora szkół miejskich p. Mieczysława Baranowskiego, a w obecności pań Hochbergerowej, Kosińskiej i Zaleskiej, tudzież licznej publiczności. Pan inspektor był nadzwyczaj zadowolony z odpowiedzi uczennic, które świadczyły o gorliwej i sumiennej pracy całego grona nauczycielskiego, które — nie zaskodzi to podnieść — bezinteresownie udziela nauki. Wystawa robót ręcznych wszystkich zadowolila, począwszy od najprostszyc robót, a skończywszy na koronkach, wszystko dowodziło znacznych postępów uczennic. A gdy tak jest, bo kompetentni ludzie to orzekli, toż możemy śmiało zaapelować

o argumentacji, wpływem przyjaciółek Karoliny. To też gdy Gilbert zapytał ją, czy bywa na sobotnich zebraniach, pani Marta zawołała z koniecznym przerażeniem:

Niech Bóg mnie raczy od tego zachować, nie chcę jednak nic więcej powiedzieć.

Gilbert powziął również stanowcze postanowienie odesłania manuskryptu wraz z grzecznym bilecikiem, tłumaczącym jego nieobecność nagłym wyjazdem. Pomimo to jednak znalazł się bezwiednie o w pół do dziesiątej wieczorem przed skromnym domkiem przy ulicy Racine. Mieszkanie panien Erwin odpowiadała jak najzupełniej ubogiej powierzchowności domu. Małe pokoiki zastawione były ciężkimi, wiewska wyglądającymi meblami, które miały dla swych właścicieli wartość pamiątek zapewne. Na szerokiej dobroduszej twarzy kulawej służącej, która mu otworzyła drzwi, Gilbert wyczytał również, że przybyła do stolicy z przywiązania do nieboszczki pani i „dzieci“, które wypastowała na swych rękach.

Wchodząc do saloniku, którego jedyną ozdobą były portrety rodziców gospodyni domu, Gilbert zastał tam już dość liczne towarzystwo, składające się z pół tuzina kobiet i kilku mężczyzn. Towarzystwo to miało odrębny całkiem charakter od tego, w jakim Gilbert obracał się dotąd już w Paryżu, już za granicą. Wejście jego nie przerwało gorącej dysputy nad kwestją głosowania kobiet, będącej na porządku dziennym w Stanach-Zjednoczonych i rozstrzygniętej już przychylnie dla niezamężnych kobiet w dalekich kolonjach angielskich. Najzaciętszym obrońcą praw kobiecych była panna Hoegli, kobieta średniego wieku, silnie zbudowana brunetka o męskich rysach twarzy i małych wąsikach. Była ona główną redaktorką pisma, poświęconego kwestji kobiecej.

Th. Bentzon.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

rażnym mojem życzeniem jest, aby wszyscy członkowie kolegów nauczycielskich zajęli się pilnie zbadaniem i osądzeniem wartości dzieł takich dla młodzieży przeznaczonych i zniszczyli bezwarunkowo takie książki, które pod względem moralnym lub religijnym za niestosowne uznają*.

Gdzieniedzie znajdują się podobno w bibliotekach dzieła, zawierające w stosunku do wyznań chrześcijańskich w państwie pruskim obok siebie żyjących ustępy, w których autorowie ze stanowiska jednego wyznania dogmata wiary drugiego wyznania w sposób nieprawdziwy lub świętemu przedmiotowi ubliżający przedstawili i przez to uczucia pewnej części współczesników ciężki sposób obrażają i gorszą.

Jest zaś jednym z głównych obowiązków szkoły względem młodzieży jej powierzonej, której już dla samego wieku niedojrzałego obce być winny wszelkie zatargi i walki religijne, unikać pod każdym względem takiego zgorzenia. Szkoła zaś wypełni przez najtroskliwszą czujność pod rzezonym względem obowiązków także w obec samej siebie, gdyż zdarzyć się łatwo może, że przypadkowe tylko nabycie niestosownego dzieła, które mogłoby młodzież zgorzyć, lub też jej spokój religijny zakłócić, niejedną za rozmyślnie uważać będzie*.

Każdy zgodzi się jak najchętniej i pochwalić tylko może takie słuszne wywody p. ministra, różną miarą tak ewangelickie jako i katolickie gimnazja humanistyczne i realne mierzące. Lecz jak sprawiedliwe zasady okólnika najwyższego urzędnika dla spraw szkolnych pogodzić z przyrządzeniem niemieckich bibliotek szkolnych, jakie na Górnym Śląsku pod dyktando ewangelickich nauczycieli zaprowadzić mają, tego odgadnąć nie możemy. Dzieło albowiem, które stronniczym i fanatycznym przedstawieniem rzeczy zakłócić może pokój religijny w umysłach uczniów szkół wyższych, nierównie zgubniejszy wpływ wywrze musi, ile że w dostępniejszą i drastyczniejszą formę jest ujęte, na młode pokolenie szkółek wiejskich.

Sądymy też, że poparte motywami takimi zażalenie przesłane do p. ministra skutek pożądany odniesie i usmierzy w części zapaly niższych władz szkolnych, które pragnąc polskie i katolickie strony a tout prix zgermanizować, nie troszczą się o najświętsze generalne reskrypta swego zwierzchnika i rozporządzeniami swemi chybiają zupełnie celu.*

— Czy upoważnia mię pani do zdania jej sprawy osobiście po przeczytaniu rękopismu?

— Naturalnie! Przyjmujemy naszych przyjaciół w każdą sobotę wieczorem.

— I będziemy bardzo szczęśliwe, widząc w ich gronie przyjaciela doktora Durien — dodała Helena z pewnym odcieniem zwykłej sobie ostrożności w głosie, podając mu rękę.

Gilbert zatrzymał w swej dłoni dłużej może, niż pozwalała etykieta, tę miękką, śliczną rączkę, której posągowe kształty zauważył był już przy obiedzie, lecz nagle puścił ją pomimo woli prawie z rodzajem wstrętu.

— Co za szkoda, że taka ręka bywa najczęściej uzbrojona w lancet! — pomyślał w duchu złośliwie. — Z drugiej zaś strony coby to był za tryumf dla mnie, gdyby mi się udało zbalamucić tę poważną kapłankę Eskulapa jak zwykłą śmiertelniczkę. Wątpię bardzo, by młoda osoba, zarazona materialistyczną nauką naszego wieku, posiadała niewzruszone zasady moralności, tem bardziej, że nie może być mowy nawet o jakiejś tam niewinności. Nie ma w niej ani cienia kokieterji, a uważam to dobry znak!...

W tej chwili nienawidził ją prawie.

VII.

Od pierwszego niemal rzutu oka na powieszony sobie manuskrypt Gilbert zrozumiał, że Karolina zdolną była do napisania dobrze jednej tylko powieści, a mianowicie historii własnego życia. W drugim tym utworze były co prawda ustępy głębsze, świadczące o wszechstronniejszym wykształceniu autorki, ale na nieszczęście tonęły one w powodzi pretensjonalnych, a ogólnikowych frazesów na temat równouprawnienia kobiet, konieczności rozwodu i t. d. Pani Durien przypisywała te dziwaczne poglądy, rozwijane w powieści w sposób gwałtowny, a bez żadnego talentu i si-

wać do publiczności: Popierajcie Towarzystwo pracy kobiet!

Roczny popis w zakładzie karnym odbył się w dniach 13. i 14. czerwca w obecności insp. p. Baranowskiego, tudzież rady szkolnego p. Sawczyńskiego. Co roku stwierdzamy, że nauczyciele nie szcędzą pracy, byle był dobry rezultat, i obecnie powtarzamy to samo, w każdym razie podnieść należy postępy w oddziale analfabetów, którzy wcale poprawnie pisali i czytali.

Zakończenie roku szkolnego kursu wyższego w kierunku teoretycznym w szkole pp. Benedyktynek ormiańskich odbyło się we środę d. 15. bm. w obecności zakonu, grona nauczycielskiego i kilkudziesięciu uczennic. Inspektor szkół miejskich p. Mieczysław Baranowski podniósł znaczenie tego kursu, który ma już dwuletnią przeszłość za sobą i bardzo pomyślnie się rozwija, dalej zasługi klasztoru około szerzenia oświaty, oddał należyte uznanie pracy profesorów, a wreszcie i pracy uczennic, które korzystały z nauk, jak to tam skonstatowano na hospitaacji. Panna Koziółówna, jedna z uczennic, podziękowała imieniem koleżanek w pierwszym rzędzie całemu zakonowi, a szczególnie przeoryszy, która z prawdziwie niezmordowaną gorliwością zajmuje się rozwojem szkoły, zostającej pod jej kierownictwem, dalej całemu gronu za trudy i pracę, wreszcie pożegnała te mury, w których dziewczęta wzbogaciły wiedzą umysł, a uszlachetniły serce. Uroczystość skończyła się rozdaniem świadectw.

Mianowania i przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł adwokata sądu powiatowego w Radymnie, Bazylego Kilanowskiego, do Sanoka, a adwokata sądu powiatowego w Tarnopolu, dr Juliana Sopotnickiego, do Lwowa. Dalej mianował minister adwokatami sądów obwodowych: adwokata sądu powiatowego w Tarnopolu, Emila Krwawicza, dla Tarnopola; adwokata sądu pow. w Szczercu, Leona Krynickiego, dla Lwowa; adwokata sądu pow. w Horodence, Józefa Szymonowicza, i adwokata sądu pow. w Zborowie, Włodzimierza Argasińskiego, dla Stanisławowa; adwokata sądu pow. w Birczy, dr. Franciszka Mandybura, dla Przemysła, i adwokata sądu pow. w Kamionce strumiłowej, Józefa Młynarskiego, dla Stanisławowa. Dalej mianował minister adwokatami sądowymi: adwokata sądu pow. bez oznaczonego miejsca służbowego, Michała Zbarskiego, dla Zborowa, auskultanta Aszera Ornsteina dla Birczy, ausk. Romana Aleksiewicza dla Szczercu, ausk. Bronisława Lewickiego dla Radymna, ausk. Leona Harasimowicza dla Kamionki strumiłowej, ausk. Alojzego Ernesta Strenga dla Horodenci, i ausk. dr. Gustawa Trybalskiego dla okręgu wyższego sądu krajowego we Lwowie. Sędzia powiatowy w Liszkach, Mieczysław Szybalski, został mianowany sekretarzem rady przy sądzie krajowym w Krakowie.

W sprawie włości w Rozdziele otrzymuje N. Ref. od p. sędziego Drzygiewicza ze Skawiny sprostowanie, odnoszące się do zamieszczonego w nr. 130 Now. Reformy artykułu „Pokrzywdzenie włości przy parcelacji“. Powiedziano tam: „Kiedy w roku 1882 przybyła do Rozdzienia górnej komisja sądowa w celu zarządzenia dochodzeń miejscowych dla założenia księgi hipotecznej, oświadczył p. Leon Zabawski wobec c. k. adwokata sądowego p. Drzygiewicza i wybranych przez gminę mężów zaufania, że jedynie 30 parcel (z 219) znajduje się w jego posiadaniu, resztę zaś posprzedawał włościom i oddał im w posiadanie. Pan sędzia Drzygiewicz jednak nie zajął się wysledzeniem właścicieli i posiadaczy pozostałych 189 parcel a w nowo założonym wykazie hipotecznym l. 115 nie natypkamy śladu powyższego do protokołu wniesionego oświadczenia p. Zabawskiego“.

Powyższy ustęp prostuje p. sędzia Drzygiewicz jak następuje: Kiedy w r. 1882 do założenia księgi gruntowej w gminie Rozdziele górnej przystąpiłem i już przy pierwszym terminie dostrzegłem, że znaczna część gruntów dworskich rozparcelowana — wstrzymałem natychmiast dalsze dochodzenie i zawezwałem za pomocą miejscowego wójta wszystkich owych włości, którzy grunta dworskie nabyli, do okazania mi kontraktów. Wszyscy też nabywcy zgłosili się u mnie, a gdy po przeglądnięciu kontraktów i wybadaniu włości przekonałem się, że żaden z nich nie postarał się dotąd w c. k. sądzie krajowym we Lwowie o przeprowadzenie intabulacji nabytych gruntów, udałem się natychmiast do świętego Prezydium c. k. sądu krajowego we Lwowie z prośbą o zawiadomienie; czy i jakie długi ciąży na posiadłości dworskiej w Rozdziele górnym, a uczyniłem to w tym celu, by w razie, skoro posiadłość dworska obciążoną nie jest, przeprowadzić na rzecz włości intabulację zakupionych gruntów.

Skoro rzeczono Prezydium nadesłało mi wyciąg tabularny, z którego okazało się, że na posiadłości dworskiej w Rozdziele ciąży długi, kwotę kilka tysięcy

zł. w. a. wynoszące — nie mogłem samowolnie i wbrew ustawie o zakładaniu ksiąg gruntowych, z przekrzywieniem praw wierzycieli wydzielić z posiadłości dworskiej sprzedanych gruntów i intabulować ich na rzecz nabywców, bo na wydzielenie to mógł jedynie na skutek żądania nabywców zezwolić c. k. sąd krajowy lwowski i to oczywiście pod warunkiem równoczesnego przeniesienia ciężarów.

„Pouczywszy wszystkich nabywców w obecności ówczesnego wójta i obu mężów zaufania, by copędzej postarali się w sądzie krajowym lwowskim o przeprowadzenie dla siebie intabulacji zakupionych gruntów, gdyż inaczej mogą być na szkodę narażeni, sądę, że wobec takiego stanu rzeczy wypełniłem obowiązek swój skrupulatnie, a że włościanie mimo mego pouczenia dopiero w dwa lata później wnieśli podania o intabulację, to już oczywiście włościan wina.

„Nieprawdą więc jest, bym się nie zajął wyśledzeniem właścicieli i posiadaczy nabytych gruntów dworskich, i by nabywcy w tym wypadku z braku opieki prawnej byli narażeni, a że nie więcej w tym wypadku dla włościan zrobić nie mogłem, przynajmniej sam p. korespondent powołanego na wstępie artykułu, skoro tylko ustawę o zakładaniu nowych ksiąg gruntowych dokładnie przeglądając zechce. Że w nowo założonym wykazie hipotecznym dla posiadłości dworskiej w Rozdziele górnem nie ma adnotacji, że część gruntów tym wykazem objęta rozsprzedana, to rzecz prosta, gdyż co do posiadłości tabularnych przenieść można było do nowo założonych wykazów jedynie te wpisy, które już istniały, a o taki wpis, jak wykazano, nabywcy do r. 1882 w tabuli lwowskiej się nie postarali.“

Ankieta łowiecka. Z polecenia sejmku postanowił Wydział krajowy zwołać na dzień 9. lipca br. ankietę, której przedłoży do opinii zebrane przez siebie materiały, dotyczące ustawodawstwa łowieckiego, obowiązującego w innych krajach państwa austr.-węgierskiego, jakoteż i zagranicą. Zarazem przedłoży Wydział kwestjonariusz, aby na podstawie narad ankiety ułożyć projekt ustawy łowieckiej. Do ankiety tej wyznaczyło c. k. Towarzystwo gospodarskie we Lwowie pp. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego i ks. Władysława Sapiehy; Towarzystwo krakowskie pp. Stanisława Homolacza i hr. Antoniego Wodzickiego; Towarzystwo kółek rolniczych pp. J. Breiera i Artura Cieleckiego; Towarzystwo łowieckie pp. Simona E. i Ferdynanda Krattera. Nadto Wydział krajowy zaprasza pp. Romualdusza, Tadeusza hr. Dzieduszyckiego, St. Gniewosza i Dawida Abrahamowicza.

Z Baszni pod Cieszanowem donoszą nam pod datą 16go b. m. Dnia dzisiejszego zrana wszczął się pożar we wsi u żyda Altmana i zniszczył pięć zabudowań w wartości 1000 złr. Przyczyną pożaru był komin słomiany w chałupie żydowskiej. Gdyby nie sikawka tutejszej stacji kolejowej i sikawka gminna, którą tego roku niedawno kupiono, a przytem tuż koło wsi płynąca rzeczka, pożar przy silnym wicherze, jaki panował, byłby pochłonął bardzo wiele domów. Sikawka dworska z Lubaczowa przybyła także, ale kiedy ogień zlokalizowano. Żaden z gospodarzy nie był asekurowany.

W Zborowie od tygodnia bawi towarzystwo dramatyczne pana J. Zielińskiego i dało kilka przedstawień ku ogólnemu zadowoleniu. Pan Zieliński, Winiarscy, Makowska i Płużańska grają swą ubawili widzów serdecznie. Towarzystwo to udaje się do Kozowej.

Budowa domu zdrojowego w Krynicy postępuje od niejakiego czasu znowu żwawiej. Od kilku dni zaczęto już wykończyć wewnętrzne ściany budynku. Wewnątrz zrobiono już także dosyć dużo, pod względem narzutów ścian i sufitów. Główna sala balowa jest jeszcze w stanie surowym — lecz prawdopodobnie roboty w tej sali rozpocznie się wkrótce. Mamy nadzieję, iż cały gmach będzie na przyszły rok oddany do użytku publicznego, gdyż sądzimy, iż na jego wykończenie zupełnie powinien ten termin wystarczyć.

Tegoroczny egzamin dojrzałości w gimnazjum III. w Krakowie odbył się pod przewodnictwem inspektora p. Antoniego Czarkowskiego od dnia 6. do 13. czerwca. Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymali: 1. Burtan Marcin, 2. Fedorowicz Kazimierz, 3. Kepler Markus, 4. Massatsch Stanisław, 5. Meyer Antoni, 6. Popiel Paweł, 7. Tobiczek Kazimierz, 8. Tyrala Jacek, 9. Wechsler Leopold, 10. Włosycki Adolf. Świadectwo dojrzałości otrzymali: 11. Bąk Kazimierz, 12. Bernhang Adolf, 13. Better Szymon, 14. Cielecki Jerzy, 15. Dortheimer Stanisław, 16. Gross Bernard, 17. Hordyński Tadeusz, 18. Jakubowski Faustyn, 19. Kasprzyk Teofil, 20. Kurnik Wojciech, 21. Lieder Wacław, 22. Majer Eugenjusz, 23. Makarewicz Tadeusz, 24. Miskze Maksymilian, 25. Okęcki Edmund, 26. Piłiński Kazimierz, 27. Piotrowski Tomasz, 28. Hr. Pla-

ter Henryk, 29. Skąpski Stanisław, 30. Skrochowski Kazimierz, 31. Skrochowski Stanisław, 32. Schanzer Anseth, 33. Żyła Ignacy. Prywatności: 34. Pohorecki Tadeusz, 35. Śląski Bronisław, 36. Szukiewicz Wojciech. Pięciu uczniom pozwolono składać egzamin poprawczy po ferjach.

Handlarze dusz. Tutejsza policja wysledziła, że znani dwaj ajenci zamorskich domów prostytucyjnych, Juda Lifschütz z Brodów i tegoż spółnik, Aron Juda Ruder, zwerbowali tu kilka dziewcząt, w celu wywiezienia ich za granicę. Stwierdziła dalej, że wywieźli je tymczasowo do Czerniowca, zkąd po uzupełnieniu „transportu“ w dalszą mieli ruszyć podróż. Uwięziła więc wspomnianego Rudera, a to w chwili jego ponownego wyjazdu z uzupełniającym kontyngensem do Czerniowca, i spowodowała równocześnie w drodze telegraficznej uwięzienie Lifschütza, oraz trzymany przez niego dziewcząt w Czerniowcach. Zarazem zakwestjonowała rekomendowany list, który nadszedł dla Lifschütza z Rio di Janeiro, prawdopodobnie od głównego przedsiębiorcy tego ohydneho handlu. Aresztowanych odstawiono do tutejszego sądu ck. krajowego karnego.

W krakowskim Towarzystwie strzeleckim rozpoczyna się dzisiaj strzelanie królewskie, a zakończy dnia 26go b. m. na przyszłą niedzielę.

Telefony w Krakowie. Ministerjum handlu reskrytem z dnia 31. stycznia br. postanowiło urządzać w mieście Krakowie i okolicy sieć telefoniczną dla użytku publicznego, pod zarządem miejscowego urzędu telegraficznego, a to w razie udowodnionej tego zakładu potrzeby. Gdy sprawa ta jest nader wielkiej doniosłości dla miasta, założenie zaś telefonów rządowych zależeć będzie od ilości zgłoszonych abonentów, podaje przeto prezydent ten reskrypt ministerstwa handlu do wiadomości mieszkańców miasta, z tem nadmienieniem, iż życzący sobie podobnego urządzenia, zechcą zgłosić się do magistratu na piśmie w terminie dni 30. Gdy koszt urządzenia podobnego za staraniem rządu, będą jak najprzystępniejsze, przeto spodziewać się należy, że osoby interesowane w dobrze zrozumianym własnym i ogólnym interesie, zechcą się jak najliczniej zgłosić, aby tę tak ważną ze względów komunikacyjnych i handlowych instytucję, jak najspieszniej w życie wprowadzić.

Zarząd salinarny w Wieliczce ogłasza: Z powodu przygotowań poczynić się mających dla godnego przyjęcia w kopalni tutejszej w dniu 30. czerwca br. następcy tronu i jego małżonki począwszy od dnia 20. czerwca aż do 1. lipca 1887 włącznie wstęp dla zwiedzających kopalnię będzie zamknięty. W dzień przyjazdu najdostojniejszych gości wstęp do kopalni dozwolony będzie tylko tym, którzy posiadają będą umyślnie na ten dzień w ograniczonej liczbie wydane karty wstępu. Rozdawanie kart jest od ck. Zarządu salinarnego nie zależne.

Metoda leczenia gruźlicy płuc przez iniekcje nadfosforanu wapna, odkryta przez dr. Kolischera, daje w klinikach wiedeńskich zdumiewające rezultaty. Przystąpiono do prób leczenia suchot płucnych u zwierząt tą samą metodą. Rezultaty są bardzo pomyślne. W lipcu mają być rozpoczęte próby na ludziach.

Dr. Michał Zieleniewski, radca cesarski, od lat przeszło 30 lekarz ck. zakładu zdrojowego w Krynicy, ustąpił w tych dniach z tego stanowiska. Lekarze miejscowi za inicjatywą dr. Lorentskiego i dr. Ebersa, postanowili odjeżdżającego dr. M. Zieleniewskiego pożegnać uroczystie wspólnym objadem. W sali „pod barankiem“, do pięknie przystrojonego stołu zasiadło 11. bm. przeszło 20 osób, pomiędzy którymi pp. lekarze, obywatele miejscowi, urzędnicy i goście kąpielowi. Nazajutrz po tej uczcie dr. Zieleniewski odjechał z Krynicy.

Połączenie kolejowe między Wiedniem a Salonicą od wczoraj jest faktem dokonany.

Z Medjolanu donoszą 18go b. m.: W mieście Lecco z niewiadomej dotychczas przyczyny nastąpił wybuch w prochowni, przyczem utraciło życie 5 osób a 3 zostało pokaleczonych.

Gwiazda betlejemka, która tak znakomitą rolę odgrywała podczas urodzin Chrystusa, miała się podług dzienników amerykańskich pojawić znowu. Profesor John Klein w Louisville (Kentucky) odkrył miał ją na północno-zachodniej stronie nieba.

Albert Delpit w Alzacji. Znany powieściopisarz paryski, Albert Delpit, jak donosiliśmy, chcąc w tych dniach odwiedzić przyjaciela swego, deputowanego do niemieckiej rady państwa, dra Schieffermanna, w mieście alzackim Benfeld, został policyjnie z Alzacji wydalony. Delpit, stosownie do nowych przepisów, za pośrednictwem przyjaciela swojego, podał prośbę o pozwolenie pobytu w państwie niemieckim i pozwolenie to uzyskał. Gdy jednak przybył na dworzec kolejowy, dele-

gowany tamże komisarz policyjny oznajmił mu, że pozwolenie zostało w następstwie cofnięte, i że skutkiem tego musi powracać do Francji najbliższym pociągiem. Delpit drogą telegraficzną zwrócił się do namiestnika Alzacji i Lotaryngji, ks. Hohenlohe, otrzymał wszakże odpowiedź odmowną. Powieściopisarz zapytał tedy komisarza policyjnego o powód cofnięcia pozwolenia, a urzędnik objaśnił pana Delpit, iż podburzania ludności alzackiej, przeciw rządowi niemieckiemu, zawarte w jego pismach, stały się przyczyną do tego ostracyzmu.

Szalony orkan nawiedził znaczną część górnych Włoch i zrzucił straszne spustoszenia. Zginęła też znaczna liczba osób, a między innymi złożona z sześciu osób rodzina w młynie, uniesionym przez potok. Straty w zasiewach i roślinach oceniane są na 2 miliony lirów.

Komitet dla przyjęcia cesarzewicza obradował wczoraj od 7—8 wieczorem. Według sprawozdania komisji koncertowej, zgłosiło się dotąd 300 spiewaków z prowincji do wykonania kantaty. Z „Lutnią“, liczącą 70—80 członków, będzie to chór imponujący. Kantatę polską, której tekst ułożył p. Rossowski, przetłumaczył dr. Blumenfeld Józef (rejent) na język niemiecki. Ponieważ dotąd nie należał on do składu komitetu, więc go powołano.

Dla kapeli Harmonii ofiarował Wydział krajowy dodatkowo 500 złr.

Dłuższą rozprawę wzniciła kwestja bukietu, który deputacja miasta Lwowa ma wręczyć arcyksiężnie Stefanji w Krakowie. Zastanawiano się nad projektem kosztownej rekojesci, stosownej do bukietu z róż. Osobne grono specjalistów ma na przyszłym posiedzeniu przedstawić na próbę bukiet i odpowiednio doń będzie obmyślana forma rekojesci.

Ogółem koszt na wykonanie dotychczasowego programu obliczone są na 39.000 złr. Aby dać wyobrażenie o iluminacji, donosimy, że cała przestrzeń drogi od bramy wjazdowej koło rampy na Grodeckiem aż do namiestnictwa, będzie oświetlona pochodniami gazowymi zamiast latarni.

Wczoraj wieczorem tłumy publiczności obserwowały próbę oświetlenia ogrodu miejskiego ogniami greckimi i bengalskimi. Próba ta jako niekompletnym jeszcze aparatem wykonana, nie dała należytego wyobrażenia, jak to będzie.

Natomiast oświetlenie elektryczne gmachu sejmowego zewnątrz i wewnątrz (klatki schodowej) wypadnie przepisywanie.

Możeby lepiej było urządzać także płomienie elektryczne z 4 reflektorami na centralnym kiosku w ogrodzie miejskim, zamiast dymiących i plujących ogni bengalskich, a wtedy ogród i jego grupy daleko piękniej by się wydały.

Festyn akademicki odbędzie się dzisiaj na górze zamkowej. Komitet uprasza uprzejmie wszystkie P. T. panie, które raczyły łaskawie zająć się sprzedażą losów, ażeby w dniu dzisiejszym nie odmawiały komitetowi swego poparcia.

Wydział lwowskiej izby adwokatów zamianował na posiedzeniu, dnia 18. bm. odbytem, p. adwokata dr. Dyonizego Jamińskiego substytutem sp. dr. Gajewskiego.

W Paryżu zakończył życie w d. 30. z. m. Michał Różycki, zamieszkały od pół wieku w Francji. Przez czas jakiś przebywał on w Tournon, a następnie w Puy i dopiero od lat kilku osiadł przy synu swoim Feliksie w Paryżu. Ożeniony z polką Chądzyńską z domu, pracą i zabiegami doszedł do sporego mienia, którem się chętnie dzielił z młodszym pokoleniem, szukającym opieki i rady powszechnie szanowanego i wielce czynnego rodaka. Zmarły, prócz syna będącego profesorem, pozostawił zamężne córki.

Humorystyka.

Ze Smigusa.

Podsłuchane.

— Kelner, był tu mój przyjaciel Dłużnicki?
— Dłużnicki — Dłużnicki? — a był dopiero co, zapłacił i wyszedł.
— Zapłacił? a to z pewnością nie on.

Mąż: Ciesz się żonciu, zabezpieczyłem swoje życie na 20.000 złr.

Żona: Nowy dowód, jacy to egoiści ci małżonkowie. — Na moim życiu nic ci nie zależy, ty tylko o siebie dbasz — o, jaka ja nieszczęśliwa!

Lekka potrawa.

Lekarz: Przecież panu wyraźnie nakazałem, ogr-

niczyć się
staje pana
Pacieu
szego od l
W s
Sędzi
Wój
Sędzi
Wój
Sędzi
Wój
Sędzi
Wój
Sędzi
waler?
Wój
zu szczo n
mowity.
Sędzi
magabunda
Wój
śnijszy sud
naszomu to
W
— Cz
— Za
— Za
— Za
ni kazala n
Telegr
Budap
Beniczky
Jókay w J
wiedziano
nietwa rza
pozycji, 3
5 antysem
dli wszys
wybrany w
Berlin
dza, że n
gradzie Br
binetu Ris
rzyć tani
cznie musi
Lipsk
procesie A
na 1 rok,
Trapp na
Jordan,
od winy.
Peters
tutaj o poj
ski, lecz l
(Aleko-Bas
dniej Run
des. Red.)
Wia
Warsz
spraw zag
Warsz. Dn
cznego pa
zbądania b
dotąd niez
zeszłym do
komisją sp
Warsz. Dn
skutkiem n
opuszcilo K
maite gran
Warsz
wobec rozk
koni za gra
bieżącego r
zor dep. do
Kaczura, d
wywożone
się, że głó
skiej i płoc
1884 roku
roku 116, i
potajemnie
nięc. Poka
soby po
kofimi dobi

nić się tylko do jak najlepszych potraw, a tu za-
staje pana w restauracji kolejowej przy befstyku!

Pacjent: Ależ doktorze, czyż może być coś lżej-
szego od befstyka w restauracji kolejowej.

W sądzie.

Sędzia: Jak się nazywa obwiniony?
Wójt (odpowiada za podsądnego) — Pańko Klymków.
Sędzia — Ile ma lat?
Wójt — Bude wże 32.
Sędzia — Religii?
Wójt — Rusyn!
Sędzia — Stanu?
Wójt — Magabunda!
Sędzia — Pytam się czy żonaty, wdowiec, ka-
waler?

Wójt — Rozumiju proszę preświętego sudu! ka-
żu szczo magabunda... to niby... ne ma je żinki... sa-
mowity.

Sędzia — Więc u was kto nie żonaty, to zaraz
magabunda? — i ja nie mam żony.

Wójt (kłania się pokornie) — Perepraszaju najja-
śniejszy sud, deń światy, słońce i wsich paniw, ale po
naszomu to i pan sędzia magabunda.

W szkole. Męczennica za króla.

— Czego ty płaczesz, dziecko?
— Za króla.
— Za jakiego?
— Zapomniałam jednego króla, a panna mistrzy-
ni kazała mi się za to zostać po godzinie w szkole.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

Budapeszt 18. czerwca. Podsekretarz stanu
Beniczky upadł przy wyborach w Vasarhely, a
Jókay w Jagorze (Erlau). Do dzisiejszego południa
wiedzano o następujących wynikach: 159 ze stron-
nictwa rządowo-liberalnego, 19 umiarkowanej opo-
zycji, 39 z partji niepodległych, 5 bez barwy i
5 antysemitów. W komitacie preszburskim upa-
dli wszyscy antysemita. Wódz ich Istoczy został
wybrany w Rum.

Berlin 18. czerwca. *Vossische Ztg.* potwier-
dza, że Niemcy (przez rezydenta swego w Bel-
gradzie Braya) przyczyniły się do powołania ga-
binetu Risticza, albowiem *chciały Rosji przyspo-
rzyć* tanim sposobem tryumfu, który niekonie-
cznie musi być szkodliwym dla Austrii.

Lipsk 18. czerwca. Dziś ogłoszono wyrok w
procesie Alzatzcyków. Koechlin został skazany
na 1 rok, Blech i Schiffmacher na 2 lata,
Trapp na półtora roku. Oskarżeni zaś Reybel,
Jordan, Freund i Humbert zostali uwolnieni
od winy.

Petersburg 18. czerwca. Aleko-Basza stara się
tutaj o poparcie swej kandydatury na tron bułgar-
ski, lecz Rosja jest mu stanowczo przeciwną.
(Aleko-Basza był pierwszym gubernatorem wscho-
dniej Rumelji — nazywa się właściwie Vogorides.
Red.)

Wiadomości polityczne.

Warszawa 16. czerwca. Delegat ministerjum
spraw zagranicznych p. Grigorowicz, jak donosi
Warsz. Dn., ma niebawem przybyć do pograni-
cznego pasa gub. kaliskiej i piotrkowskiej celem
zbadania bytu tamtejszych mieszkańców, który jest
dotąd nieznanym gruntuem, a ku czemu w roku
zeszłym dopiero zrobiony był pierwszy krok przez
komisję specjalną pod prezydencją prof. Janzula.
Warsz. Dn. dowiaduje się, że w ostatnich dniach
skutkiem nowego ukazu, dotyczącego cudzoziemców,
opuszcza Królestwo Polskie, udając się przez roz-
maite granice, 20 rodzin.

Warszawa 17. czerwca. *Warsz. Dn.* pisze, że
wobec rozkazu ze stycznia rb. o zakazie wywozu
koni za granicę, wydelegowany został na początku
bieżącego miesiąca do Królestwa Polskiego rewiz-
or dep. dochodów celnych rz. radca stanu Rogal
Kaczura, dla zbadania, czy czasem konie nie są
wywożone za granicę pomimo zakazu. Pokazało
się, że głównie konie wywożono z gubernji suwal-
skiej i plockiej; z tej ostatniej wyprowadzono w
1884 roku 1218 sztuk, w 1885 r. 1062, a w 1886
roku 116, i że obecnie niektórzy żydzi trudnią się
potajemnym przewożeniem koni przez granicę.
Pokazało się też przy tem, że pewne oso-
by po przejechaniu legalnem przez granicę
koniami dobrymi, wracały gorszemi. Dla usunięcia

takiego nadużycia, w tych dniach wydane zostało
do instytucji celnych w Królestwie Polskiem roz-
porządzenie, ażeby właściciele koni, którymi udają
się za granicę podróźni, lub wysyłane są towary,
składali kaucją pieniężną w wysokości poczwórnej
oceny konia, i aby przy puszczeniu konia za gra-
nicę sporządzony był szczegółowy opis, z którym
powracający koń powinien być skonfrontowany.
Jednocześnie przedsięwzięte zostały środki po te-
mu, ażeby strażnicy graniczni byli powiadomieni
dokładnie o ilości bydła i koni, jaką posiadają po-
graniczni mieszkańcy.

Poznań 17. czerwca. Dr. Henryk Szuman pre-
zes berlińskiego Koła polskiego, złożył, jak dono-
szą urzędowe tygodniki powiatów odolanowskiego
i ostrzeszowskiego, mandat do Izby deputowanych
sejmu pruskiego. Komisarzem wyborczym miano-
wanym został radca ziemiański powiatu ostrze-
szowskiego p. Scheele. Termin nowych wyborów
będzie niebawem naznaczonym.

Budapeszt 18. czerwca. Dotąd znany jest wy-
nik 231 wyborów, a mianowicie: 161 liberalów,
19 z umiarkowanej opozycji, 36 niezawisłych, 5
antysemitów, 1 narodowiec i 5 dzikich. Zachodzi
potrzeba 3 ściślejszych wyborów, 1 wstrzymany.
Stronnictwo liberalne zyskało 29, straciło 15, u-
miarkowane zyskało 7, straciło 11, niezawisłe zy-
szało 10, straciło 13, antysemita zyskało 4, u-
traciło 5, narodowe utraciło 3, dzicy zaś zyskali
4 a utracili 5.

Zagrzeb 18. czerwca. We wszystkich tutej-
szych trzech okręgach zwyciężyli kandydaci stron-
nictwa (rządowego) narodowego. Ogólny rezultat
wyborów do sejmu kroackiego jest następujący:
86 członków stronnictwa narodowego, 8 niezawis-
łych, 2 frakcji centrum, 2 nienależących do żad-
nego stronnictwa. W 3 okręgach unieważniono
wybory, z 2 zaś okręgów nie nadeszły jeszcze re-
lacje.

Berlin 18. czerwca. Parlament niemiecki przy-
jął w trzecim czytaniu nowelę o parowcach poc-
ztowych i zmianę ustawy w sprawie stosunku
prawnego osób, zamieszkałych w kolonjach, po-
zostających pod opieką cesarstwa. Dalej przyjął
parlament 233 głosami przeciw 80 głosom, przed-
łożenie o podatku od wódki, ustawę dla zapobie-
żenia fałszowaniu artykułów żywności, ustawę o
wyrobie sztucznego masła, wreszcie ustawę o za-
opiekowaniu się młodocianymi robotnikami i ko-
bietami zatrudnionymi w zakładach fabrycznych.
Dzisiaj odbędzie się prawdopodobnie ostatnie po-
siedzenie parlamentu.

Berlin 18. czerwca. Według doniesienia do
Nordd. allg. Ztg. zajścia w Heracie poczynają na-
bierać poważnego charakteru. Stanowisko emira
nie jest dotąd upewnionem.

Berlin 17. czerwca. O księciu Bismarku do-
noszą półurzędowe *Berl. Polit. Nachr.* a za niemi
Nordd. Allg. Ztg. z źródła rzekomo dobrze
poinformowanego, że stan księcia kanclerza w
dniach ostatnich się pogorszył. Z powodu boleści
neuralgicznych książę Bismark w ogóle spać nie
może. Lekarze wprawdzie żądają, aby książę Ber-
lin opuścił, tymczasem nie mógł się on dotychczas
przenieść na wieś nie będąc jeszcze zdolnym do do-
różowania.

Bukareszt 18. czerwca. Król przeznaczył z
prywatnej szkatuły 10.000 franków na wsparcie
dla pogorzalców.

London 18. czerwca. Skutkiem wniosku, uczyn-
ionego ze strony rządu w Izbie gmin, aby nad
wszystkimi niezalatwionemi jeszcze poprawkami
irländzkiego bilu karnego głosować bez poprze-
dniej dyskusji, opuścili wczoraj parnelliści salę
obrad. Artykuł 6ty został przyjęty 332 głosami
przeciw 160 głosom, poczem zatławiono wszy-
stkie artykuły bilu bez imiennego głosowania.

Petersburg 18. czerwca. Dziennik urzędowy
ogłasza zawarty ostatniemi czasy, obowiązujący
na razie do 10. lipca 1891 r., rosyjsko-rumuński
traktat handlowy.

Wedle *Nowoje Wremia*, komisja pod przewo-
dnictwem hr. Pahlana, której poruczono rewizję
ustaw określających prawa żydów, ukończyła już
swe zadanie i wypracowała referat, który zosta-
nie przedłożony niebawem ministrowi spraw we-
wnętrznych.

Ponieważ pobyt żydów w Baku nie da się
pogodzić z duchem ustawy, wniósł tamtejszy ko-
mitet giełdowy prośbę do rządu, aby zamieszka-
li obecnie w Baku żydzi mogli pozostać na
miejscu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Posiedzenie Izby handlowo-przemysłowej od-
będzie się w poniedziałek 20go b. m., o godzinie 6tej
wieczorem.

**Dla przyspieszenia organizacji przymusowych
spółek wodnych**, którą to organizację mają w myśl
specjalnych ustaw melioracyjnych przeprowadzić władze
polityczne na podstawie okręgów konkurencyjnych przez
nie oznaczonych, starał się Wydział krajowy już w
ubiegłym roku, zmuszony poruczyć zdjęcie terenu inun-
dacyjnego swemu biuro melioracyjnemu w zastępstwie
szczępłych rządowych sił technicznych, pozyskać cza-
sowo dla tego celu odpowiednie siły fachowe.

Pomimo długich poszukiwań nie udało się jednak
Wydziałowi krajowemu zaangażować czasowo techników
dokładnie obeznanych ze sprawami wodnemi, a zasłu-
gujących na zupełne zaufanie tak, aby im można było
powierzyć tak ważne zadanie, jakim jest ustalenie
okręgu konkurencyjnego i rozłożenie datków na strony
interesowane. Wobec tego musiał Wydział krajowy de-
legować ostatecznie dla wypracowania katastrów kon-
kurencyjnych przy krajowych przedsiębiorstwach inżyn-
ierów swego biura melioracyjnego. Wszelkie prawdo-
podobieństwo przemawia za tem, że i tegoroczne za-
biegi dla chwilowego pozyskania wytrawnych i fachowo
wyszkolonych sił technicznych nie odniosłyby pożąda-
nego skutku, gdyż podobne siły reflektują na stałe po-
sady i wyższe wynagrodzenie. W interesie zatem roz-
woju regulacji i melioracji — pisze lwowski korespon-
dent *Czasu* — powinienby rząd wzmocnić oddziały
budownicze przy starostwach stałymi siłami technicz-
nymi, któreby zdolowały uczynić zadość postanowieniom
ustawy wodnej i ustaw melioracyjnych, a to tem bar-
dziej, że ilość personalu technicznego w Galicji w po-
równaniu z innymi prowincjami monarchii jest stosun-
kowo mniejszą, zadanie zaś do spełnienia znacznie więk-
sze. Dla przykładu dość wspomnieć, że wykonywanie
policii wodnej pozostawia u nas bardzo wiele do życze-
nia, a dowodem tego tak liczne niezalatwione spory
wodne i tak częste nadużycia właścicieli zakładów wod-
nych, piętrzących nadmiernie wodę płynącą w rzekach
i potokach, brak znaków wodnych przy tych zakładach,
oraz ksiąg wodnych przy starostwach. Tym wszystkim
nieodstatkom chwilowe przyjęcie kilku lub kilkunastu
nawet techników (jeżeli się w ogóle kandydaci znajdą)
z problematyczną znajomością hydrotechniki, naszym
zdaniem, nie zapobiegnie.

Mucha zbożowa (*Ossinis pusilla*) wystąpiła w osta-
tnich czasach jako niebezpieczny niszczytel zboża na
Szlazku i w Czechach.

Lwów dnia 18. czerwca 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwo- łoczyska	Jarosław
Pszenvica . . .	8-25—8-75	8-15—8-55	8-10—8-40	8-60—8-95
Zyto	5-30—5-75	5-00—5-65	5-00—5-50	5-70—6—
Jęczmień . . .	3-50—6—	3-50—6—		4-00—7—
Owies	3-50—4-50	3-50—4-50	3-50—4-50	3-75—4-70
Groch	4-50—6-50	4-50—6—	4-50—6—	5-00—7—
Wyka				
Rzepak	9-50 10—	9-50 10—	9-50—9-85	9-75 10-15
Lnianka				
Koniczna czerw.	16—36	16—32	15—30	20—33
Koniczyna biała				
Koniecz. szwed.				

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 3 do 65 nominalne.

Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów, 23.50—24.50

Rzepak poszukiwany.

Nafta. Wiedeń 18. czerwca: 13.— do 13.50;
Brema: loco —.— do —.—; Hamburg: loco 5.95
do —.—; na czerwiec 5.90, sierpień-grudzień 6.20;
Antwerpja na czerwiec 15.— do —.—; Nowy-York
6.3/4 do —.—; Filadelfia 6.3/4 do —.—.

Nadesłane.

**Wszelkie losy
rządowe i prywatne**

kupuje i sprzedaje

pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

VAN HOUTENA CZYSZTE KAKAO

uznane jest ogólnie

jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao

Pod względem swej wielkiej wydatności jest VAN HOUTENA CZYSZTE KAKAO, jakkolwiek na oko droższe, jednak tańsze, niż inne podobne wyroby; a filiżanka VAN HOUTENA CZYSZTEGO KAKAO nie kosztuje więcej, niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem szczególnie pożywnym i łatwo strawnym, przeto rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.

Do nabycia w większych aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2 1/4 1/8 kilo netto towaru.

Miejsca sprzedaży we Lwowie: BALEBAN Karol, handel delikatesów ulica Halicka 1. 23. — HÜBNER Alojzy, droguista, ulica Karola Ludwika 1. 13. (dawniej cukiernia Rotlendera). — F. W. KRÓLIKOWSKI, handel delikatesów, plac Marjański 1. 7. — MARKIEWICZ Stadera). — NARODNA TORHOWLA z wszystkimi filjami, ul. nielaw, handel delikatesów, Rynek 1. 42. — S. WOJCIECHOWSKI, handel delikatesów, ul. Chorążczyzna 1. 6. — Fryderyk SCHLEICHER, ul. Sykstuska 1. 2. i J. SCHEITTER i Sp. w Rzeszowie.

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla ek. urzędników państw.
mundurach i przyborach mundurowych

rozsyła oplatnie

ZAKŁAD MUNDUROWY
Moritz Tiller & Co.



„Zur Kriegsmedaille“
e. k. nadworni dost.

Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22.

Tylko przez czas krótki nadarza się nadzwyczaj korzystna sposobność
nabywania sukien meżkich i dzieciennych
po zadziwiająco niskich cenach
W MAGAZYNIE PIERWSZEJ SPÓŁKI KRAWCÓW LWOWSKICH
we Lwowie, przy ulicy Hetmańskiej 1. 10.

chcąc wysprzedać całkowity zapas dotychczasowego towaru, a to
jedynie z powodu zmiany lokalu.

1110

Zarząd

LIPPMANNA KARLSBADZKIE PROSZKI BURZĄCE

Lagodny, nieprześcigniony środek przeczyszczający.

Przypieszający trawienie! Krew czyszczący!

Przyjemny, wygodny i tani środek zastępczy wód gorz-
kich i przeważnie szkodliwych pigułek itp.

Nabywać można wszędzie w aptekach. W większej ilości w
drogierjach i składach wód mineralnych.

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na każdej dozie widoczna jest
Lippmann'a marka ochronna. Centralne źródło rozsyłki:

Lippmann'a apteka w Karlsbadzie.

Nabywać można: we Lwowie w aptekach pp. Beizera, Krzyż-
nowskiego, Mikolascha, A. Rappaporta, Ruckera, Sklepińskiego, następnie
w aptekach: Białej, Bochni, Borysławiu, Brodach, Brzeżanach, Czortkowie,
Chorostkowie, Drohobyczu, Jeziernej, Jezierzanach, Kołomyjach, Krakowie,
Krynicy, Lisku, Oświęcimie, Przemyślu, Przemyślanach, Samborze, Sie-
niawie, Skale, Stanisławowie, Stryju, Szezerowej, Tarnowie, Tarnopolu,
Zaleszczykach, Zbarażu i we wszystkich aptekach Galicji.



FABRYKA

Makaronu włoskiego i suchych
Wyrobow z ciasta
MATYLDY GRZYBIŃSKIEJ
we Lwowie

ulica Grodecka liczbą 9.

poleca: swoje najprzedniejszej jakości
Wyroby po cenie najumiarkowańszej
a mianowicie:

1 pakiet funtowy (1/2 kł.) Makaronu
włoskiego rurkowego 20 cent.
1 pakiet 1/2 funtowy (1/4 kł.) wszel-
kich innych wyrobów rosółowych i
na leguminy, jak i fidelini, koleza-
ki, gwiazdki, literki, liczyby, kółka,
owsik 11 centów. 1137

Pp. Kupey mają odpowiedni opust.
Cenniki na żądanie gratis i franco.

Piękny, rentujący się
Dom czynszowy

z przepysznym ogrodem kwiatowym,
owocowym i warzywnym, z cieplarni-
ami, łaźnią i wodoociągami, nie-
daleko miasta, przy tramwaju poło-
żony, z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u Ignacego Frieda
ulica Halicka 1. 13. we Lwowie. 1119

E. SCHUMANN

PLAC BERNARDYŃSKI 1. 3.

we Lwowie

poleca Szanownej P. T. Publiczności
po cenach możliwie niskich
wszelkie artykuły wchodzące
w zakres handlu papieru, ga-
lanterji i towarów drobiaz-
gowych.

Przyjmuje zamówienia na ramy
do obrazów różnego rodzaju i wiel-
kości, jakoteż bilety wizytowe
szybkoprasowe i litografowane.

Zlecenia z prowincji załatwia od-
wrotną pocztą. Przy odbiorze nad 5 zł.
za różne artykuły, wysła takowe
franco do każdej stacji pocztowej.
Cenniki na żądanie franco.

Puder brylantowy
srebrny i złoty do ozdoby
włosów, pudełko 50 ct.

Nabyć można w sklepach

Jana Ihnatowicza

we Lwowie, ulica Kopernika 1. 3., w
Krakowie, Sukiennice 1. 20., w Czer-
niowiecach, Ryn-k 1. 2. 1602

Kto się waha,

jaki środek ma wybrać przeciwko
swemu cierpieniu ze wszystkich w
gazetach zachwalanych, ten niechaj
napisze po polsku kartę korespon-
dencyjną do „Richter's Verlags-An-
stalt w Leipzig“ w której niechaj
żąda broszury „Przyjaciel chorych“
W pomienionej książeczce opisane
są obszernie najlepsze i najpew-
niejsze środki domowe (medyka-
menta) i załączone dla objaśnienia
świadectwa chorych.

Te świadectwa świadczą najwymow-
niej, iż bardzo często pojedynczy
środek domowy wystarcza do wy-
leczenia chorób, któreby się mogły
zdawać nieuleczalnymi. Gdy chory
rozporządza właściwym środkiem,
wtedy można oczekiwać wyzdrowie-
nia nawet w ciężkiej słabości i
dla tego niechaj żaden chory nie
zaniedbuje zamówić sobie „Przy-
jaciela chorych“ Za pomocą tej
książeczki, która wcale na to za-
sługuje, aby ją przeczytano, może
każdy bardzo łatwo zrobić wła-
ściwy wybór. Zamawiający bro-
szurkę nie poniesie żadnych wy-
datków na przesyłkę.

Brody!

Od dawien dawna słynną
Herbatę Brodzką
wprost z Rosji pociągana
poleca skład

W. ADAMOWICZA

za funt bardzo dobrej . . . złr. 1.40
za funt najlepszej . . . złr. 2.50
w oryginalnych 1, 1/2 i 1/4 funt
1134 pakietach.

HERBATE ROSYJSKĄ!

Cena
za wielką butelkę
oryginalną
Złr. 1.25 kr.



Masza Złotówka POMARAŃCZÓWKA

są napoje smaczne i strawne w najwyższym
stopniu, nabyte przez destylowanie najszlachet-
niejszych owoców.

Można je nabyć we wszystkich lepszych sklepach korzennych.

Amsterdamer Liqueur-Fabrik-Commandit-Gesellschaft in Mödling bei Wien.

WINA

najlepsze i najtańsze
węgierskie austriackie
flaszka od 40 ct.
Wódki Złotówki i
Pomarańczówki
Piwo pilzneńskie
z browaru akeynego
na beczki, litry i flaszki, litr
34 cent. flaszka pół litrowa
17 centów.
Porter angielski
masyżący flaszka 70 centów,
pół flaszki 35 centów.
poleca Handel towarów
korzennych i delikatesów
S. Wojciechowski
róg Chorążczyzny 6.

Specjalny Skład

COGNACU FRANCUSKIEGO

poleca

KRZYSZTOF KRZYSZTOFOWICZ

we Lwowie, ulica Hetmańska 1. 6.

Firm Renault & Comp	złr. 2.—
" " tres viele	3.50
" Barnett & Fils	2.80
" Prunier & Comp.	2.80
" Bisquit Dubouche & Comp.	3.—
" A. Guillaume & Comp.	3.—
" Salignac (bardzo stary)	5.50

Przy odbiorze 12 butelek franco opa-
kowanie i wysyłka do każdej stacji.

J. & S. KESSLER

w Bernie (Morawa)

ulica Ferdynanda 22 kl.

rozsyła za pobraniem, osobom
godnym zaufania bez pobrania
jedynie za przyrzeczeniem za-
płaty natychmiast.

1 koszula meżka z Klatau
biała lub kolorowa Ia
zł. 1.20
zł. 1.80 IIa.

3 pary kalesson. z Croiselub
barehanu Ia zł. 2.50 IIa.

3 koszule robotnicze z do-
brego Oksfortu, komplet.

6 par skarpetek białych
lub kolorowych

12 par szkarpetek z jed-
wabiu Finish od potu

1 koszula normalna, z czy-
stej wełny (syst Jegera)

1 para kalessonów normal. z
czyst. wełny (syst. Jägera)

6 zapek sukiennych, mo-
dnego fasonu

1 pled podróżny z wełny
3.50 m. długości 1.60 sz.

12 chustek do nosa z brze-
giem dla dam i panów

3 20 m. materji na ubio y
modny Ia zł. 5.— IIa

1 resztkę materji kamgar.
do prania na cały ubió

1 resztkę na palot letni
komplet. wielka, modna

3 krawatki meżkie modne
IIa ct. 75 Ia.

1 kaftanik od potu z baweł-
ny ct. 60, z krep. jedw.

1 garnitur z gumy: 1 koł-
nierz stojący, kołnierz
wykładany, 1 pa a manszetów.

Katalog główny i wzory gratis i
franco. Cennik bielizny i artyku-
łów modnych damskich w Knrje-
rze Lwowskim we Środe.



Na sezon dostarczam,
pomimo podwyższo-
nego cla i kursu ze-
laza po znizonych cenach,
amerykańskie grabie, płuki
do kartofel, plugi stalowe

Rajola, siewniki, dalej wiele działające trwale nie-
prześcignione i powszechnie znane patent. młocar-
nie ręczne i kieratowe, przewożne i stałe, jakoteż
mocno zbudowane kieraty i nowo patent. przyrządy
do czyszczenia zboża, lekkim obrotem z zadziwia-
jąco wielką działalnością, gdyż za jednorazowym
przepuszczeniem, zboże czyste z wyk, kamieni itp.
a zatem do sprzedawania dostateczne, toż samo
wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze, sikawki najlepszej
konstrukcji w wielkim wyborze. Części składowe i reperacje
po cenach jak najrychlej u J. WYCHERA,
fabryka maszyn rolniczych, Lwów ul. Grodecka 1. 47.

1136

Z powodu przyjazdu

Jego Cesar. Wysok. Następcy tronu

Arcyksięcia Rudolfa

poleca

do impiaczenia domów, fasad, ogrodów itp. itp.

Farby olejne

gotowe do użytku i szybko schnące w najlepszym pokójce tarte do malowania drzwi, okien, ścian, podłóg, schodów, dachów, sztachet, parkanów drążków do chorągwi, żerdzi do bander, bram i kabłąków tryumfalnych.

Farby do fasad

rozpuszczalne w wapnie do kolorowania budynków w 36 kolorach

Ferroyd

czerwony lakier na dachy.

Onyxyd

popielaty lakier na dachy.

i wszelkie dla malarzy i lakierników potrzebne przybory jako to:
Pokosty, Lakier, Oleje, Pendzle itp.
po najtańszych cenach.

JÓZEF HANKE

Skład farb i handel materiałów



pod "Czarnym psem"

we Lwowie, Rynek I. 38, we własnym domu.



Sławny wyrób Musztardy
Louit Frères & Co.
Bordeux

Musztarda Tivoli

znakomita w smaku, nadzwyczajnie tania!
Prawdziwa w 1 i 1/2 słoikach, jakoteż w dzbankach i beczkach.

Moutarde
Diaphane

Dostać można we wszystkich handlach korzennych i delikatesów.

PRZESTROGA! Przekonawszy się, że służy do mej restauracji po piwo posyłane, udają się do źródeł tańszych, lecz lichy piwo szynkujących, jak to szan. P. T. Publiczność, niejednokrotnie w ten sposób wyzyskana, sama wykryła i mnie o tem łaskawie przestrzegła, postanowiłem wydawać odtąd sługom, do domu piwo biorącym, bilety na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Do domu daję po 16 ct. litr najprzedniejszego piwa lwowskiego (leżak marcowy), za które sam płacę browarowi 14 ct. litr. — 24 ct. litr najlepszego piwa **okocimskiego**, przewyższającego dobrocią wszelkie piwa zagraniczne.

Firma moja istnieje od r. 1853 i od początku istnienia aż do tej chwili, jestem w mej restauracji sam płatniczym; ręczę zatem za rzetelną miarę i doskonałość piwa, jakoteż za dobór wszelkich artykułów mej restauracji, a jakkolwiek sprzedaję najlepsze piwo lwowskie litr po 16 ct. do domu, mniej mam przy tem korzyści, aniżeli źródła tańsze, które płacę pewnym browarom po 9 ct. litr zbywają takowe po 12 ct., przeto zyskują 3 centy na litrze, czyli o jednego centa więcej, aniżeli ja na sprzedaży najlepszego wystającego piwa lwowskiego. — Donosząc o powyższem zarządzeniu, mam zaszczyt i nadal polecić się łaskawym względom szan. P. T. Publiczności i kreślić się Jej uniżonym sługą

Naftula Toepfer,

właśc. restauracji we Lwowie, ul. Trybunalska I. 12.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych — pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczb 33.

Rok założenia 1841

poleca materje nieprzemakalne (waterproof) wełniane po cenie 2 złr. 70 ct. i 3 złr. metr, 140 centm. szerokie jedynie na płaszcze od deszczu ochronne, o wiele trwalsze od kauczukowych.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicji) stacja kol. Iwonicz
Szczały alkaliczne słone, jod i brom zawierające
Kąpiele mineralne, borowinowe, igliniowie tuszowe i rzeczne

Mleko, żentyca, inhalatorium

Znakomita stacja klimatyczno-lecznicza
Sezon od 20. maja do końca września.

Lekarze: **Dr. Kl. Dębicki** i **Dr. Z. Rieger.**

Składy wód i przetworów zdrojow.: pp. P. Mikolascha, W. Goldbauma, E. Mendrochowicza i we wszystkich apt. na prowincji. — Prospekta itd. rozsyła Dyrekcja.

Prenumeruje się „Neue Freie Presse“

Najstosowniej dla Lwowa

w Biórze Dzienników
ulica Karola Ludwika I. 31.

placi się tam za nią:

miesięcznie zł. 2:40
kwartalnie „ 7—

bez wszelkich dalszych wydatków i utrzymuje ją 2 razy dziennie, a mianowicie: Morgenblatt rano między pół do 7—8, Abendblatt wieczorem między pół do 5—6, punktualnie do domu. Prenumerata może się z każdym dniem rozpoczynać.

— Nowo otworzony —

MAGAZYN OBUWIA

wszelkiego rodzaju

Wincentego Kozłowskiego

ulica Batorego (Halicka) I. 6.
vis-à-vis Sądu karnego

poleca swój obficie zaopatrzony
MAGAZYN OBUWIA
na każdy sezon. 1112

50 ct.

pół kilo **pomadek** z najlepszego cukru, smaki oryginalne.

Pół kilo **karmelków** 15 gatunków tylko 60 ct.

Różne ciasta tylko 4 ct.

poleca

Cukiernia i fabryka pierników

JÓZEFA ZIMMERA

ulica Akademicka Hotel Żorża

we Lwowie.

Zamówienia na prowincji odwrotną pocztą, ręczę za staranne opakowanie. 1083

Panom i paniom potrzebującym dyskrecyjnej porady i pomocy lekarskiej, udziela takową z gwarancją pożądanego skutku i najściślejszej tajemnicy, doświadczony od kilkunastu lat praktyki 539b

Specjalista lekarz w chorobach płciowych.

Przyjmuje ul. Krakowska 15, gdzie sklep p. Underki, jedynie od 12 do 1 i od 5 1/2 do 6. Na dyskrecjonalne listy pod pseudonimem „M. Bielak Lwów, ulica Wałowa“ odpowiada bezzwłocznie i wysyła lekarstwa sekretnie

Dr. Tomasz Zaremba

ordynować będzie podczas sezonu kąpielowego w Szczałnicy.

Dom Wielmożnego pana Rady
Dr. Trebeckiego. 1011

KEPHALGINA

podług przepisu Prof. Dra Czyżewicza, ek. rady zdrowia jest niezawodnym środkiem przeciw migrenie

co stwierdzają liczne świadectwa.

Do nabycia w aptekach P. Mikolascha, J. Piepesa, J. Beisera i K. Krzyżanowskiego we Lwowie, K. Wiszniewskiego w Krakowie, M. Adiera w Tarnowie, F. Jamrógiewicza w Tarnopolu, A. Amrowicza w Stanisławowie, A. Mańkowskiego w Przemyślu, J. Aleksiewicza w Samborze, S. Kajetanowicza w Zaleszczykach. we Wiedniu apt. Neumanna (Spiegelgasse).

Cena pudełka mniejszego 50 ct., większego 90 ct. wraz z przepisem użycia. 990

Główny skład nafty salonowej i gospodarskiej.

R. DITMAR

we Lwowie.

C. k. uprzywilejw. fabryczny

Skład lamp

poleca

do ogrodów i kregielni

Latarnie, Lampy

Lichtarze

jakoteż

LATARNIE

do oświetlania ulic.

Rysunki na żądanie bezpłatnie,

Wysyłka za zaliczką.



Wyłączna sprzedaż R. Ditmara niewybuchowego petrolu.

Skład płócien i stołowej bielizny



c. k. uprzyw. Fabryki

ED. OBERLEITHNERA SYNÓW

we Lwowie, plac Marjacki liczb 8.

dom księcia Ponińskiego

poleca

po stałych cenach — en gross et en detail
wszelkie wyroby swojej renomowanej

Fabryki założonej w roku 1817

(Największa przedalnia w Austrii).

Cennik fabryczny na żądanie franco.